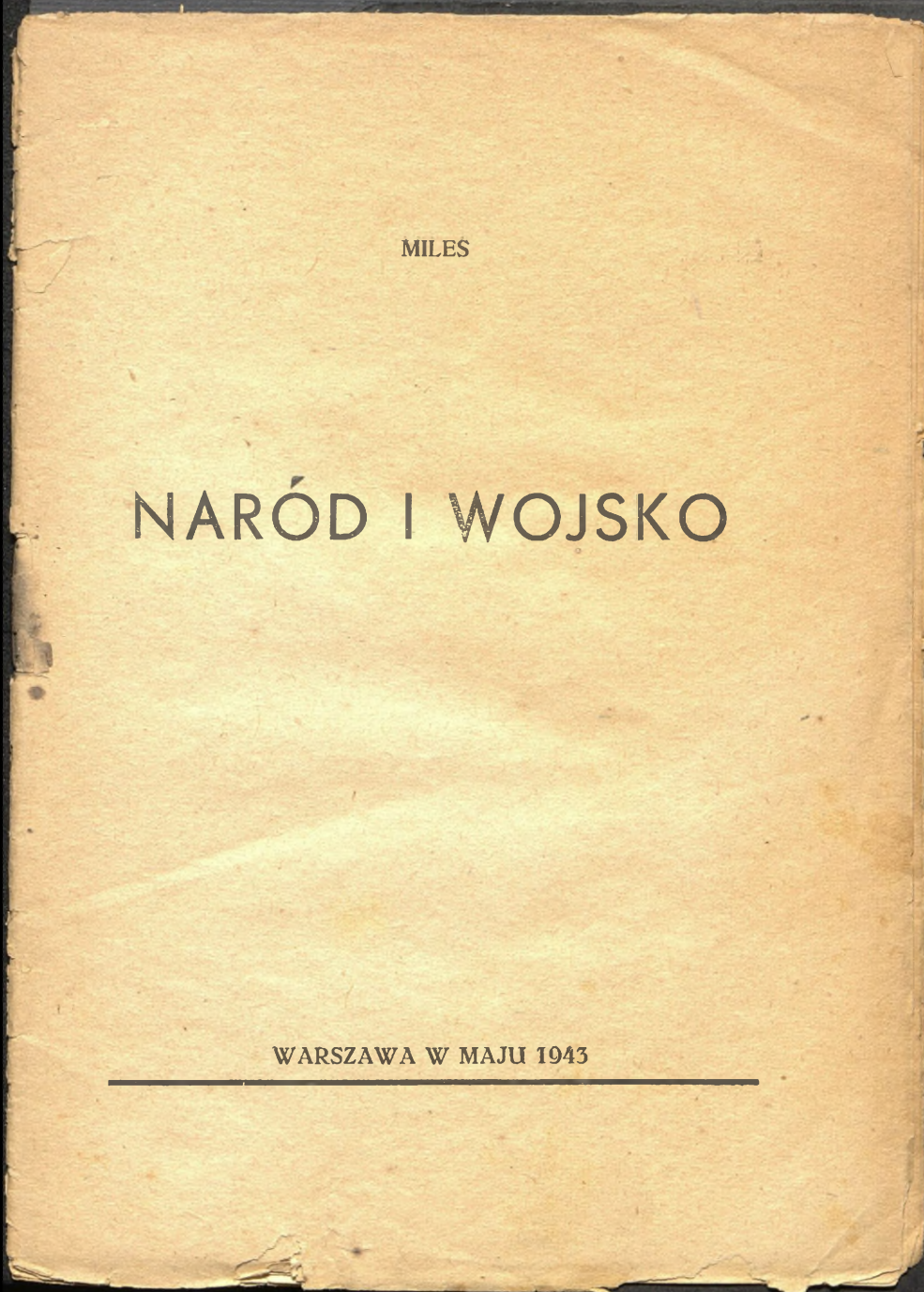
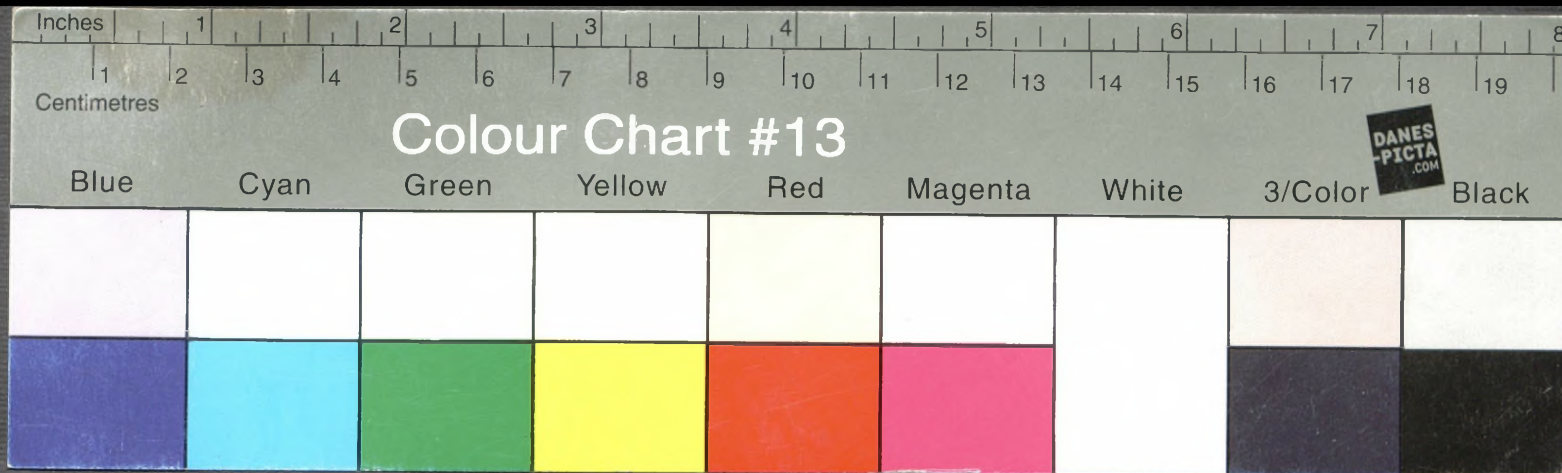


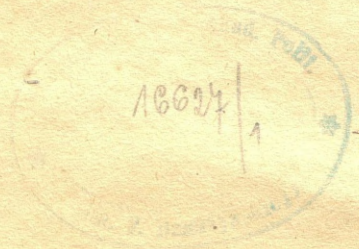


MILES

NARÓD I WOJSKO

WARSZAWA W MAJU 1943

320:1355



I.

Naród, by wypełnić swe zadania dziejowe, musi przede wszystkim żyć, musi być niezależny od innych, musi mieć zupełną wolność decydowania o swych losach i o swym postępowaniu, to znaczy o swej polityce. Gdy te rzeczy są zagrożone — gdy grozi narodowi śmierć polityczna, gdy ktoś chce decydować o jego losie i postępowaniu, wówczas nie ma innego wyjścia jak odwołać się do siły. To też we wszystkich narodach było zawsze i jest głęboko zakorzenione przeświadczenie, że mają prawo i obowiązek występować w tych wypadkach zbrojnie, że muszą poświęcić wszystko — życie i mienie jednostek — by swą niezależność obronić, by nie oddać ani piędzi swego terytorium, by zachować swój honor narodowy.

Oglądając się wstecz na dzieje ludzkości, widzimy, że wszystkie państwa, jakie tylko były na tej ziemi, posiadały wojsko — stałe lub powoływane w razie niebezpieczeństwa — które broniło ziemi i wolności i było ostateczną ostoją i gwarancją niezależności państwowej.

Organizacja wojska była różna w różnych okresach historii, bo zależna od poziomu cywilizacji oraz kultury i od panujących wśród ludzi stosunków, była też różna u różnych narodów w zależności od warunków, od charakteru tych narodów i zadań, jakie one miały do wypełnienia. Dziś jeszcze — mimo ujednolicenia stosunków na całej kuli ziemskiej — widzimy, że różną jest organizacja wojskowa i różny typ wojska.

Oto na przykład na kontynencie europejskim są już od dłuższego czasu armie stałe, pochodzące z poboru powszechnego, istnieje powszechny obowiązek służby wojskowej, część armii jest zawsze w pogotowiu, a inną jej część powołuje się natychmiast w razie wybuchu wojny; w Anglii do czasu obecnej wojny nie było powszechnego obowiązku służby wojskowej, była tylko armia ochotnicza, pobór zaś odbywał się tylko w razie wojny. Różnica ta wynika z różnych warunków na kontynencie i w Anglii. To ostatnie państwo leży na wyspie, którą do niedawna można było całkowicie i z całą pewnością obronić przed inwazją przy pomocy floty, wojsko lądowe miało przeto dla Anglii mniejsze znaczenie. Byli też Anglicy zawsze narodem miłującym wolność i społeczeństwem, które chciało samo się rządzić, dlatego obawiali się dać królom czy rządowi stałego wojska, dającego im przewagę nad społeczeństwem. Taka organizacja wojska miała swoje wady, mimo to posiadała Anglia zawsze dobrego i bitnego żołnierza.

Przytoczyliśmy ten przykład, bo pokazuje dobitnie, jak różne warunki życia państwowego i społecznego nakładają różne obowiązki wojskowe, jak dokładnie kierownicy każdego państwa muszą sobie zdawać sprawę z tego, jak powinna być zorganizowana armia tego państwa, by odpowiadała jego zadaniom dziejowym.

Organizacja wojska musi zależeć od warunków geograficznych i historycznych, które decydują o misji dziejowej państwa i o jego polityce. Musi odpowiadać charakterowi narodu i jego właściwościom psychicznym. Mając to w pamięci, pragniemy rozważyć, jakie wojsko powinno posiadać Państwo Polskie? Uczynimy to, biorąc pod uwagę warunki geograficzne, w których jest położone, jego przeszłość historyczną, zadania, jakie przed nim będą w przyszłości, wreszcie nasz charakter narodowy i nasz typ życia społecznego.

II.

Piękna i żyzna jest ziemia nasza. Są wprawdzie kraje piękniejsze i bardziej urodzajne, lecz Polak swoją ziemię darzy największą miłością, bo się z nią naród nasz zrosł przez długi szereg pokoleń. Każdy z nas wie jednak, bo świadczy o tym doświadczenie wieków, że — jeśli chodzi o względy polityczne — to mamy państwo położone w bardzo niekorzystnych warunkach geograficznych. Polacy rozsiedli się na obszernej równinie, mającej granice naturalne tylko na północy i częściowo na południu. Na północy morze Bałtyckie, na południu Karpaty. Od wschodu i zachodu równina ta jest otwarta, stąd brak wyraźnego rozgraniczenia etnograficznego, stąd nieustalone wyraźnie granice, stąd trudność obrony wojskowej terytorium Państwa Polskiego.

Jakże wielka pod tym względem różnica między nami a Anglią, która ze wszystkich stron otoczona jest morzem? Jakże wielka różnica z innymi państwami na kontynencie europejskim? Oto Hiszpania otoczona morzem i odgraniczona od Francji wysokimi górami; oto Francja, mająca na południu i na północy morze, na zachodzie morze i góry, a tylko na wschodzie posiadająca częściowo otwarte granice, przez które w ciągu ostatnich wieków wciąż przechodzą najazdy sąsiadów; oto Włochy otoczone morzem i mające na północy granicę z gór wysokich i trudnych do przebycia... O ileż łatwiej ustalić granice takich państw i o ileż łatwiej granice te obronić?

Gdy zaś państwo nie posiada granic danych przez przyrodę, gdy nie oddzielają go od państw sąsiednich morza i góry, gdy nawet nie ma rzek szerokich i trudnych do przebycia, któreby je zabezpieczały choć do pewnego stopnia, to cały ciężar obrony spada na obywateli takich państw. Wtedy naród musi posiadać większą odporność i męstwo, a więc silniejszego ducha wojskowego, oraz większą ofiarność, lepszą organizację

społeczną i państwową, słowem silniejszy charakter jednostek i narodu. Narody nie bronione przez odpowiednie ukształtowanie warunków geograficznych muszą posiadać lepszą od innych organizację wojskową i silniejszego ducha wojennego.

Bardzo wymownym przykładem, który można przytoczyć na dowód prawdy powyższej, jest państwo pruskie. Jest to organizm państwowy całkiem niezwykły, powstał na terytorium należącym dawniej do innych narodów nie niemieckich, bo na ziemi słowiańskiej; nie posiada właściwie żadnych granic naturalnych, nie jest bronione ani przez morza, ani przez góry, ani przez rzeki. Jest to typ państwa zbudowanego na zdolnościach organizacyjnych jego ludności, oraz na dzielności wojskowej tej ludności. Prusy są znakomitą przykładem tego, jak społeczność ludzka może zapanować nad warunkami przyrodzonymi, jak w najtrudniejszych warunkach geograficznych, posiadając ambicję polityczną, siły duchowe i odpowiednie uzdolnienia społeczne, można zbudować państwo silne i trwałe. Prusy powstały na gruncie tradycji Zakonu Krzyżackiego, który zarodki swej wiedzy państwowej przyniósł z Bizancjum, zarodki swego doświadczenia organizacyjnego wziął z organizacji zakonnej, a swe zalety wojskowe wyrobił w długich walkach z państwami sąsiednimi. Połączywszy się z odłamem kresowym narodu niemieckiego, który okrzepł w walkach zaborczych ze Słowianami, znalazłszy w Hohenzollernach gospodarną i obdarzoną wielkimi talentami organizacyjnymi dynastję, potrafili spadkobiercy Krzyżaków zbudować państwo w najtrudniejszych warunkach i z państwa tego zrobić główne narzędzie zjednoczenia narodu niemieckiego oraz wielką potęgę wojskową, która miarę swej wartości dała w poprzedniej i obecnej wojnie światowej.

Wartość wojskowa Prus wynika w dużym stopniu stąd, że nie posiadały one sprzyjających warunków geograficznych i musiały swe dążenia oprzeć na siłach społecznych, że ażeby

urzeczywistnić swą nienasyconą ambicję polityczną, utworzyć państwo i zdobyć dlań nowe terytoria musiały zrobić olbrzymi wysiłek polityczny i wojskowy. Ten fakt, że spadkobiercy Zakonu Krzyżackiego musieli budować państwo nad Bałtykiem w bardzo niedogodnych warunkach geograficznych, sprawił, że państwo to zostało oparte przede wszystkim na wielkim wysiłku organizacyjnym i na sile militarnej.

Z tego przykładu płynie nauka dla Polski. Miała ona w ciągu całej swej historii niezliczone trudności właśnie z powodu swego niedogodnego położenia geograficznego. Obecnie w chwili wielkiego przeobrażenia politycznego na kontynencie europejskim, którego najważniejszym bodaj przejawem będzie zniszczenie Prus, i to raz na zawsze, i przeniesienie punktu ciężkości życia i polityki narodu niemieckiego na południe — Polska zajmie terytoria, na których była oparta siła i spójność państwa pruskiego, a więc Prusy Wschodnie i Pomorze (w szerokim znaczeniu tego słowa), oraz Śląsk. Obejmując to dziedzictwo, przejmie Polska także trudności, związane z jego utrzymaniem i obronieniem przed požądaniami sąsiadów. Będzie tedy Polska zmuszona do posiadania tych samych zalet politycznych, jakim zawdzięczała swoją karierę polityczną państwo pruskie, a więc wyrobionego zmysłu organizacyjnego i potęgi wojskowej, unikając jednak tych wad, które sprawiły że duch pruski był zniechędzony w Europie.

Stwierdzając te niewątpliwe następstwa rozszerzenia naszego obszaru państwowego na północy i na zachodzie, nie chcemy wcale przez to powiedzieć, że Państwo Polskie musi się upodobnić do państwa Hohenzollernów i stać się z czasem postrachem i przedmiotem nienawiści dla wszystkich narodów. Nie. Nasz system organizacyjny polski jest inny, niż pruski, bo oparty nie na przymusie państwowym i terrorze, lecz na podstawie współpracy społecznej, a nasz duch rycerski nie ma nic wspólnego ze sprawnością żołnierską pruską, opartą tylko na

posłuszeństwie i na karności. Czerpiąc z naszej własnej tradycji dziejowej, kontynuując rozwój zasad politycznych, zaczerpniętych z kultury rzymskiej i katolickiej, w której wyrosliśmy jako naród, rozwijając nasze rodzime i wypróbowane metody w stosunkach międzynarodowych, dążąc do ugruntowania pokojowego współżycia między narodami europejskimi, związanych wspólną przeszłością i mających za zadanie obronę i rozwój kultury i cywilizacji zachodnio-europejskiej, musimy jednak mieć pełną świadomość tego, że tylko potęga wojskowa może zabezpieczyć byt naszego państwa i uzdolnić je do wypełnienia swej misji dziejowej na terenie Europy i całej kuli ziemskiej.

III.

Historia Polski potwierdza — jeśli chodzi o obronę wojskową państwa — wnioski wyprowadzone z geografii. Nie tylko z pracy rąk, wysiłków umysłowych i gorących serc, lecz także z walk wyrosło Państwo Polskie.

Organizowało się ono w zaraniu dziejów w walce z Niemcami. Cesarstwo Niemieckie posuwało się ku wschodowi po przez ziemie słowiańskie, zagarniało je i dążyło do poddania swej władzy wszystkich państw, które z nim graniczyły na wschodzie, a więc i Państwa Polskiego, organizowanego przez Mieszka i Bolesława Chrobrego. Główne wysiłki Bolesławów i ich następców musiały być skupione na walce z Niemcami. Posuwali się ci ostatni stale i wytrwale, podbijając i niszcząc plemiona słowiańskie i tworząc na ich ziemiach swoje wysunięte placówki pod postacią marchii wschodnich. Zyskali doskonałą placówkę nad Bałtykiem dzięki nieopatrzości Konrada Mazowieckiego, który sprowadził i osadził w XIII wieku na ziemi polskiej Zakon Krzyżaków. Toczyła później Polska wojny przez dwa stulecia z tym Zakonem — dopiero na początku wieku XV (1410) zadała mu cios stanowczy na polach Grun-

waldu, a wyniki tego zwycięstwa uzyskała dopiero po latach pięćdziesięciu, odzyskując dostęp do morza (pokój toruński — 1466). Grunwald uratował nie tylko istnienie Państwa Polskiego, lecz także istnienie narodu polskiego. W okresie podziałów Polski na dzielnice zdobywała w niej niemczyzna coraz silniejsze pozycje — Niemcy zaludniali nie tylko miasta i wsie, szerzyła się w Polsce kultura niemiecka i wpływy niemieckie. Groziła nam utrata niezależności i wynarodowienie. Trzeba było długotrwałych wysiłków politycznych, długiej pracy i krwawych walk, by niezależność uratować. Łokietek Polskę zjednoczył, Kazimierz Wielki przezorną i pełną umiarkowania polityką, wyrzekając się Śląska i Pomorza, dla utrzymania pokoju potrzebnego dla wzmocnienia państwa wewnętrznie, nagromadził siły, mądra polityka panów małopolskich, po wyjściu władzy z rąk piastowskich, doprowadziła do unii z Litwą, co razem wzięte, dało Polsce po wiekowych wysiłkach możliwość rozprawienia się pod Grunwaldem z Krzyżakami. Trzeba jednak było jeszcze dużych wysiłków wojennych zanim się udało Kazimierzowi Jagiellonczykowi ich ostatecznie pokonać.

Nie położyło to jednak kresu walkom z Niemcami. Miejsce Zakonu zajęły na północnym zachodzie Prusy, a na południowym zachodzie zjawiał się Dom Austriacki, który przejął tradycje Cesarstwa Niemieckiego. Wysunęły się ku wschodowi jakby dwa ramiona niemieckie — jedno pod postacią Prus, drugie pod postacią Austrii i sięgały po ziemie polskie. Dom Austriacki stał się współzawodnikiem Jagiellonów w dążeniu do wpływu na państwa Europy środkowo-wschodniej — Czechy i Węgry — i ze współzawodnictwa tego wyszedł zwycięsko. Punktem zwrotnym w tym dramacie dziejowym był kongres wiedeński r. 1515, gdy Zygmunt Stary, dla zachowania pokoju porobił ustępstwa, których wynikiem było oddanie w ręce Habsburgów koron czeskiej i węgierskiej. Nie skorzystała później Polska z wojny trzydziestoletniej w wieku XVII,

by wystąpić przeciw Austrii, w imię zasady obrony chrześcijaństwa uratował ją Sobieski pod Wiedniem. W ten sposób pozwoliliśmy wyrosnąć dwom potencjom niemieckim — Prusom i Austrii — które pod koniec wieku XVIII dokonały — razem z Rosją — rozbioru Państwa Polskiego.

Od wschodu szła na Polskę nawała tatarska. Mongołowie posunęli się najdalej w połowie wieku XIII. Z ich ręki padł na Polskę ciężki cios pod Lignicą, gdzie legł ks. Henryk Pobożny i kwiat rycerstwa polskiego. Tak daleko nie posunęli się już nigdy, a potęgą ich zużyła się w walkach późniejszych z Rusią, na której czele wysunęła się Moskwa. Udało się jej po wiekowym znoszeniu jarzma tatarskiego jarzmo to zrzucić i utworzyć państwo, które stało się potęgą na wschodzie. Większym niebezpieczeństwem byli dla Polski Turcy. Opanowawszy w wieku XV półwysep Bałkański i zajmawszy Konstantynopol, stali się oni poprzez swe przednie straże w postaci Tatarów krymskich bezpośrednimi sąsiadami Polski. Toczyła z nimi Polska długoletnie boje z różnym powodzeniem, nie zdobyła się jednak polityka polska i zbrojne ramię polskie nigdy na stanowcze usunięcie niebezpieczeństwa tureckiego, nie umiano się zdecydować na wybór między tym kto jest groźniejszy — Moskwa czy Turcja — broniono granic, lecz nie zdołano urzeczywistnić inicjatywy politycznej w szerszych rozmiarach. Batory mający — po pokonaniu Moskwy — daleko idące zamiary w stosunku do Turcji, zmarł zanim zdołał do ich wykonania przystąpić, zaś szerokie plany Władysława IV, ostatni przeblask samodzielnej myśli politycznej polskiej, udaremnił opór rozmiłowanej już wówczas w pokoju szlachty polskiej. W walkach z Turcją nie padło Państwo Polskie, lecz wyczerpały się jego siły, nie pozwoliły te walki na ugruntowanie rozwoju wewnętrznego, wreszcie utrudniły załatwienie sprawy kozaczyzny, która stała się jedną z przyczyn upadku Państwa Polskiego.

W dziejach wojen toczonych przez Polskę stanowią walki z Turcją i Tatarami rozdział duży i pełen' chwały.

Łącząc się z Litwą, przejęła Polska jej zadania polityczne na wschodzie. A wszak byli Gedyminowicze spółzawodnikami Rurikowiczów w dążeniu do zjednoczenia Rusi, zajęli duże obszary na wschodzie, które w ten sposób weszły w skład zjednoczonego polsko-litewskiego państwa. Do obszarów tych mieli pretensje książęta, a potem carowie moskiewscy, którzy podjęli zadanie „zjednoczenia” ziem ruskich, a następnie postawili sobie za cel oparcie państwa moskiewskiego o Bałtyk i morze Czarne. Wzmocniło to parcie polityczne i wojskowe Moskwy ku zachodowi, bo było jej potrzebne po zdobyciu portów nad morzami Czarnym i Bałtyckim a także zaplecze tych portów. Zaczęły się wojny z Moskwą w większych rozmiarach za Zygmunta Starego i toczyły się dalej za Zygmunta Augusta, Batorego i Wazów. Mimo świetnych zwycięstw, które doprowadziły nawet Żółkiewskiego na Kreml, i o których mówią nazwy takie, jak Orsza, Wielkie Łuki, Kłuszyn, Połock, Smoleńsk i t. d., nie zdecydował zagadnień politycznych oręż polski na wschodzie tak, jak był zdecydował o losie Krzyżaków na zachodzie pod Grunwaldem. Rosja, ugruntowawszy się za Piotra Wielkiego i Katarzyny nad morzami Bałtyckim i Czarnym, wykreśliła razem z Prusami i Austrią Polskę z listy państw europejskich.

O Bałtyk prowadziła Polska wojny nie tylko z Rosją, lecz i ze Szwecją, która miała w swych dziejach okres wielkich dążeń ekspansyjnych i chciała postawić stopę na drugim brzegu Bałtyku, nie tylko w Inflantach, lecz i na Pomorzu. Obroniła Polska Pomorze, odparła inwazję szwedzką za Jana Kazimierza i udaremniała ówczesne plany rozbiorcze Szwecji, Moskwy i Prus, co upamiętnił w swej trylogii Sienkiewicz, lecz utraciła Inflanty, co zankomicie osłabiło jej pozycję nad Bałtykiem.

Mimo rycerskości i męstwa dawnych Polaków padło Państwo Polskie. Zerwał się był naród do obrony zagrożonej niepodległości przez reformę wewnętrzną (Konstytucja 3 maja) i wysiłki zbrojne w postaci Konfederacji Barskiej i Insurekcji Kościuszkowskiej. Prócz pięknych kart w dziejach czynów wojskowych nie dało to pozytywnego wyniku.

Później, w wieku XIX, chwycił naród polski za broń, by utraconą niepodległość odzyskać. Legiony Dąbrowskiego, wojna polsko-rosyjska w latach 1830 i 1831, powstania w latach 1848 i 1863 były świadectwem niezłomnego dążenia do wolności i zalet wojskowych Polaków, nie dały jednak pożądaných wyników, nie było bowiem warunków politycznych sprzyjających odbudowaniu Państwa Polskiego — mocarstwa rozbiornicze były solidarne w traktowaniu sprawy polskiej, a państwa zachodnie żadnego działania na rzecz Polski podjąć nie chciały lub nie mogły.

Gdy w roku 1914 doszło do konfliktu zbrojnego między państwami rozbiorniczymi, co doprowadziło siłą rzeczy do wysunięcia na porządek dzienny sprawy polskiej, zrozumiał naród polski odrazu konieczność czynu zbrojnego. Stąd wyrosły — armia polska we Francji, siły zbrojne polskie w Rosji i Legiony Piłsudskiego. Są dziś w Polsce różne poglądy na zasady polityczne, z których te formacje powstały, nie ma jednak już różnic w ocenie ich wartości wojskowej i ich ducha patriotycznego. Są one wszystkie zapisane trwale na kartach historii czynów zbrojnych narodu polskiego. Nową bohaterską kartą odrodzonej po 125 latach niewoli Polski były walki lat 1919 — 1920 zakończone Cudem nad Wisłą i zwycięskim odparciem nawały bolszewickiej.

Wreszcie musiała Polska stoczyć we wrześniu roku 1939 wojnę w obronie swego terytorium i swej niezależności. Uległa przeważającej sile, lecz żołnierz polski dał raz jeszcze dowód

swjej dzielności i swego męstwa, co zostało uznane nawet przez walczącego z nim wroga.

Fakty powyższe przypomniane dowodzą niezbicie, że historia potwierdza całkowicie to, co nam mówi geografia — naród, który posiadał takie warunki geo-polityczne, jak Polska, oraz mający na wschodzie i na zachodzie tak potężnych sąsiadów, jak Rosję i Niemcy, mógł swe państwo utrzymać przez lat tysiąc i będzie je mógł odbudować i utrwalić po wieki tylko przez ciągły i wielki wysiłek zbrojny. Nie tylko doświadczenie nasze, lecz dzieje całej ludzkości, stwierdzają prawdę, że wszystko cokolwiek było wielkiego na tej ziemi, zrodziło się z ofiary krwi. Przez ofiarę z krwi stawały się narody wielkimi, dokonywały wiekopomnych czynów, krwią i żelazem odzyskiwały narody niepodległość.

Jeśli Polska była państwem potężnym, jeśli ma poza sobą tysiąc lat niezależnego bytu, to zawdzięcza to nie tylko pracy swego ludu, wysiłkom umysłów królów i mężów stanu, gorącości serc narodu przejętych miłością Ojczyzny, niezłomnej woli zachowania wolności i niezależności, nie tylko całej swjej twórczości politycznej, społecznej i kulturalnej, lecz także dzielności swego rycerstwa i swych żołnierzy, ich męstwu i poświęceniu, wykazanych na tyłu polach bitewnych.

Cóż staje przede wszystkim przed oczyma naszej wyobraźni, gdy oczy ducha zwrócimy ku przeszłości? Oto Bolesław Chrobry uderzający szczerbcem w złotą bramę kijowską, lub bijący słupy graniczne w Łabie; oto Płowce, oto zastępy Jagiellowie i Witoldowie pod Grunwaldem; oto rycerstwo polskie pod Orszą i Wielkimi Łukami; oto walki z Tatarami i Turkami, Sobieski pod Chocimem i Wiedniem... Ileż świetnych obrazów? Hussaria skrzydlata, zbrojny lud szlachecki, piechota wybrannecka, chłopci z kosami na sztorc na polach Racławic, ułani z pod Samo-Sierry, czwartacy w Olszynie, zastępy powstań-

cze r. 1863 i t. d. aż po czasy ostatnie, po walki żołnierza polskiego w latach 1914 — 1918 i we wrześniu r. 1939...

Takie nauki płyną z przeszłości, cóż powie nam przewidywanie przyszłości?

IV.

Można przypuszczać, że po zakończeniu tej wojny, która się toczy obecnie, zapanuje w Europie na czas dłuższy pokój. Wszystkie narody będą wyczerpane walką, zasoby ich zmniejszą się ogromnie, wiele spraw będzie uregulowanych. Pokoju, i to długiego, pragnie naród polski, który będzie miał za zadanie odbudowanie państwa i zagospodarowanie się w nowych warunkach. Mamy niezłomną wiarę i przeświadczenie, że warunki te będą lepsze, niż były przed wojną, że zwłaszcza użyteczne terytorium państwa takie, jakiego wymagają konieczności polityczne, gospodarcze i strategiczne.

Lecz nie możemy liczyć na możliwość osiągnięcia pokoju wiecznego. Najpierw nie było nigdy jeszcze takiego na tej ziemi i nic nie zapowiada, by już nadszedł czas jego panowania. Narody się jeszcze nie ukształtowały, przeobrażenia społeczne nie są zakończone. Narody nie stoją w miejscu, lecz kurczą się lub rozrastają, przez co zmienia się ich siła i zachodzące między nimi stosunki, co prowadzi do zjawiania się nowych zagadnień, które nie zawsze mogą być uregulowane na drodze pokojowej. Tak było dotychczas, tak będzie z pewnością co najmniej jeszcze przez długi czas, a przynajmniej przez wieki, które możemy brać pod ścisłą rachubę polityczną.

A zresztą, przyglądając się temu, co się dziś dzieje, wyciągając z faktów, które stają się przed naszymi oczyma, możemy już obecnie przewidywać jakie będą przyczyny przyszłych konfliktów, gdzie są zarodki, z których rozwiną się zagadnienia niemożliwe do załatwienia na drodze pokojowej, przez kompromisy.

Są to najpierw zagadnienia społeczne i gospodarcze, a następnie polityczne i moralne.

Narody wszystkich części świata przechodzą głębokie przeobrażenia społeczne. Odbywa się wielki proces demokratyzacji. W niektórych krajach jest on już posunięty bardzo daleko, w innych natomiast ledwie się zaczął i będzie szedł dalej z coraz większym napięciem i z coraz większą szybkością. Proces ten wywołuje walki wewnętrzne natury społecznej i zmienia do gruntu siły i możliwości państw. Co więcej, jak wykazało doświadczenie stuletnie w Europie, gdzie proces ten jest najdalej posunięty, prowadzi on nie do złagodzenia uczuć i dążeń narodowych, lecz do ich wzmożenia i do nadania im ostrzejszego charakteru. Przewidywania naszych pradziadów z epoki romantyzmu okazały się zawodnymi — wejście „ludów“ w życie publiczne nie doprowadziło do zapanowania Królestwa Bożego na ziemi, lecz do rozpętania zachłanności narodowej, jakiej jeszcze nigdy nie było, co przy rozwoju wiedzy i opartej na niej techniki czyni z wojen obecnych kataklizmy dziejowe, w które wciągnięta jest cała ludność...

Zmienia się ustrój gospodarczy świata. Nie miejsce tu nad tym szerzej się zastanawiać. Powiemy tylko tyle, że uświadomiwszy sobie znaczenie gospodarki dla obronności państwa, oraz stwierdziwszy jak wielką doniosłość ma posiadanie własnego przemysłu i zasobności w produkty rolne w razie wybuchu wojny, dążą dziś wszystkie państwa do samowystarczalności. Pod wpływem tego czynnika, a zresztą i szeregu innych, rozpada się dotychczasowy organizm gospodarczy, oparty na zasadzie produkowania tam gdzie to najtaniej wypada, odbywają się zaburzenia w handlu światowym, co wszystko razem wzięte osłabia te węzły gospodarcze, które jednak były czynnikiem pacyfikacji. Zanim się świat zorganizuje w nowym, dziś jeszcze nie zarysowanym jasno systemie gospodarczym, będzie musiał na tym tle przejść przez różne konflikty...

Wreszcie stosunki polityczne i moralne między państwami i narodami! W Europie zachodniej przypuszczać można zapana-
nuje na czas dłuższy pokój, bo narody naszego kontynentu
będą najbardziej wyczerpane, bo cały szereg spraw podlegnie
uporządkowaniu, bo, wreszcie, naród, który był dotychczas
najczęściej burzycielem pokoju — Niemcy — zostanie na czas
dłuższy, z konieczności, obozwardniony. Lecz utrzymanie tego
pokoju będzie wymagało wysiłków, bo doświadczenie dotych-
czasowe wykazuje, że narody pobite dążą zawsze do odwetu,
że po klęsce zabierają się do pracy, by swe siły odbudować
i podjąć próbę naprawienia tego, co im przyniosła klęska.

Pamiętajmy tedy, że gdyby się nawet udało tak urządzić
stosunki powojenne w Europie, że zostałaaby ona spacyfiko-
wana na czas dłuższy, to nie zapewnia to wcale możliwości uni-
knienia zatargów zbrojnych. Wchodzą bowiem dopiero w grę
światowe czynniki społeczne, gospodarcze, polityczne i mo-
ralne, które będą przyczyną przyszłych konfliktów.

Polska jest położona na rubieży cywilizacji zachodnio-euro-
pejskiej. Jej pozycja geograficzna sprawia, że będzie ona czyn-
nikiem w zapowiadającym się rozwoju wydarzeń światowych.
Nikt naprzykład nie jest w stanie dziś przewidzieć, jak będzie
wyglądała Rosja powojenna, przede wszystkim dać odpowie-
dzi na pytanie zasadnicze — czy stanie się ona państwem euro-
pejskim czy azjatyckim, czy będzie „przedmurzem“ Europy,
czy też przednią strażą Azji? Tak czy inaczej postawi to Pań-
stwo Polskie wobec zagadnień doniosłości światowej, otworzy
przed nim okres wielkich trudności, lecz także wielkich zadań
i wielkich możliwości; będzie wymagało wielkiej mądrości po-
litycznej, a prawdopodobnie także wielkich wysiłków zbrojnych.

Rozważenie przyszłego rozwoju stosunków politycznych
prowadzi nas tedy do tego samego wniosku, co zapoznanie
się z położeniem geograficznym naszego kraju i przeszłością
historyczną naszego narodu — musimy mieć silne ramię zbroj-

ne, od tego bowiem zależy nie tylko nasz rozwój ale po prostu nasze istnienie.

V.

Geografia, historia i rzut oka w przyszłość wskazują, że naród polski musi być zawsze gotowy do wojny, jeśli chce wypełnić swe zadania dziejowe. Pogotowie to w różnych czasach bywało i musi być różne, zmieniał się bowiem i zmienia wciąż charakter wojny. Prowadził ją niegdyś osobny stan rycerski, później żołnierz zawodowy, wreszcie powołani do tego przez pobór powszechny wszyscy mężczyźni w sile wieku. Wojna nowoczesna wymaga jeszcze większego wysiłku — bierze w niej właściwie udział cały naród, zarówno wojsko jak ludność cywilna, zarówno ludność męska w wieku dojrzałym, jak starcy, kobiety i dzieci nawet. Dlatego są wojny dzisiejsze cięższe i trudniejsze, niż były kiedykolwiek. Musi tedy do wojny być gotowy cały naród, losy jej spoczywają jednak przede wszystkim w ręku wojska.

O wartości wojska decyduje jego liczebność, uzbrojenie, zaopatrzenie, umiejętność prowadzenia wojny, wreszcie duch w nim panujący. Liczebność armii jest ograniczona przez ilość ludności danego narodu, wszystkie inne czynniki jego wartości natomiast mogą być wzmocnione i z mniej licznej zrobić można armię silniejszą.

Wojsko musi być oparte na mocnych podstawach materialnych. Musi ono być wyżywione, odziane, uzbrojone, zaopatrzone we wszystkie środki techniczne, musi mieć podstawę w umocnieniach i fortyfikacjach z góry przygotowanych na tych miejscach, gdzie przewidywane są walki. Wszystko to musi być zrobione zawczasu, w ciągu długich lat, wtedy kiedy państwo korzysta z pokoju.

Ażeby wojsko wyżywić musi naród posiadać wysoką produkcję rolniczą, musi się też liczyć z tym, że dowóz produktów

rolnych zzewnątrz może być zatamowany przez wojnę i że trzeba będzie samemu sobie wystarczyć. Dlatego to przy regulowaniu ustroju rolnego i prowadzeniu gospodarstwa trzeba się liczyć nie tylko z potrzebami życia — jeśli się tak wyrazić wolno — normalnego, lecz także mieć stale na uwadze konieczność posiadania dość środków żywności na wypadek wojny. Pod tym względem jest Polska w pomyślnej sytuacji — ma ona dość ziemi urodzajnej i pracowitą ludność rolniczą, która może wyprodukować tyle, ile potrzeba dla wyżywienia całej ludności i wojska. Dalej musi kraj mieć te surowce, które są potrzebne do wytwarzania tych wszystkich narzędzi i środków technicznych, jakie są potrzebne do prowadzenia wojny. Lista ich jest długa, najważniejsze jednak to nafta, żelazo i węgiel. Pod tym względem, za wyjątkiem węgla, jesteśmy w złej pozycji, bo najważniejszych surowców mamy za mało, a niektórych innych brak nam zupełnie. Na to są tylko takie rady — robić w czasie pokoju odpowiednie zapasy, wynajdywać sposoby wyrabiania surowców zastępczych, wreszcie nawiązać sojusze z takimi krajami, które surowce posiadają i zabezpieczyć sobie z nimi komunikację. Wreszcie trzeba mieć zorganizowaną u siebie produkcję tego wszystkiego, co do prowadzenia wojny jest potrzebne, to znaczy — krótko mówiąc — mieć silny przemysł fabryczny, tak by nie tylko w czasie pokoju wyrabiać zapasy wszystkiego w fabrykach specjalnie do tego przeznaczonych, lecz także by w czasie trwania wojny móc cały przemysł przystosować do celów wojennych. W tym kierunku musi Polska zrobić wielki wysiłek, biorąc pod uwagę przy organizacji przemysłu nie tylko względy natury gospodarczej, lecz także — a często przede wszystkim — potrzeby obrony państwowej. Przy roli, jaką w dzisiejszej wojnie odgrywają narzędzia techniczne — broń skomplikowana, czołgi, samochody, samoloty i t. d. — jest posiadanie rozwiniętego przemysłu koniecznym warunkiem powodzenia. Jest też potrzebne umo-

zliwianie i popieranie twórczości i wynalazczości w dziedzinie środków technicznych potrzebnych w walce zbrojnej. Przewidywać też należy, że systemy prowadzenia wojny nowoczesnej będą się coraz bardziej rozwijały w tym kierunku, jaki dziś przeważa, że wobec tego zagadnienie posiadania własnego przemysłu wojennego i przemysłu, który w razie potrzeby będzie mógł być odpowiednio przystosowany, będzie nabierało coraz większej wagi.

Na to, by rozwinąć rolnictwo, zbudować przemysł i posiadać zapasy surowców, potrzebne są państwu pieniądze. Pieniądze czerpie państwo z podatków, te zaś mogą stanowić tylko część dochodu społecznego, jaki naród pracą swą osiąga. By zatem mieć kapitały potrzebne na utrzymanie i zaopatrzenie wojska oraz na zbudowanie i utrzymanie fortyfikacyj i floty wojennej, trzeba tak rozwinąć i zorganizować życie gospodarcze w kraju, by rosła ogólna zamożność, by zwiększał się dochód państwa, by mogło ono gromadzić potrzebne na cele wojenne zasoby pieniężne. Stąd wniosek, że warunkiem posiadania dobrej i dobrze zaopatrzonej armii jest pracowitość i dobra gospodarka narodu.

Najlepsze i najobfitsze środki materialne nie wystarczają, bo są one tylko narzędziem w ręku człowieka. Wartość umysłowa i moralna żołnierza, oraz kierowników wojska i państwa rozstrzyga o tym, czy środki te będą dobrze i celowo użyte.

Człowiek, pragnący jakieś cele osiągnąć, musi mieć dwie właściwości — umiejętność działania w danym kierunku, oraz charakter uzdalniający go do tego działania. Stosując to do wojska, trzeba powiedzieć, że musi ono posiadać naprzód odpowiednie wykształcenie i wyrobienie. Dotyczy to zarówno żołnierzy jak dowódców. Nie można zaś żołnierza wyuczyć dobrze w ciągu krótkiej służby wojskowej, musi rekrut już tak być przygotowany, ażeby mógł prędko pojąć to, czego go uczą podczas służby wojskowej. Stąd wniosek, że wartość woj-

ska zależy od ogólnego poziomu oświaty w narodzie, że tylko społeczeństwo, które jest cywilizowane i kulturalne, może dziś posiadać armię stojącą na odpowiednim poziomie.

Nie dość jednak mieć umiejętność prowadzenia walk, trzeba jeszcze mieć walory moralne, które są niezbędnym warunkiem zastosowania tej umiejętności. Żołnierz musi być gotowy do zrobienia ofiary ze swego życia; ta stała gotowość to podstawa i warunek jego wartości. By ją posiadać trzeba mieć w duszy czynniki, które sprawiają, że człowiek nie lęka się śmierci, lecz uważa narażenie swego życia za swój najpierwszy obowiązek. Dzielności i pogardy dla niebezpieczeństwa nie można się nauczyć, trzeba je mieć głęboko zakorzenione w duszy, muszą te właściwości nabrać charakteru instynktu. Czynniki rozumowe i uczuciowe mogą tylko te instynkty wzmocnić i utrwalić, mogą wywołać niezłomną wolę zwycięskiego ich zastosowania. Są zaś dwa główne takie czynniki — przeświadczenie, że interesy całości narodowej są ważniejsze, niż interesy jednostki, oraz wiara, że poza życiem doczesnym istnieje jeszcze życie wieczne, stanowiące podstawę uczucia religijnego. Ażeby złożyć ofiarę z tego, co dla jednostki jest najcenniejsze, z życia, musi ona ukochać coś poza sobą, a więc ziemię swoją, niezależność swego pokolenia i pokoleń przyszłych, możliwość organizowania swego życia według swych upodobań, cały dorobek pokoleń poprzednich, utrwalony w instytucjach, w obyczajach, w budynkach, w twórczości naukowej i w sztuce, krótko mówiąc posiadać to, co nazywamy miłością Ojczyzny. Naród, który dla utrzymania swego bytu musi być ciągle gotowy do wojny, nie może wychowywać swych obywateli w tym przeświadczeniu, że sprawą najważniejszą są ich interesy osobiste, ich dobrobyt i bezwzględna wolność, lecz musi ich uczyć obowiązków wobec państwa, wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Naród bowiem może być porównany do drzewa, a jednostki do liści. Liście wypełniają swoje zadanie i opadają z nasta-

niem jesieni, drzewo zaś trwa przez lat wiele, rośnie i rozwija się. Nie to jest ważne, by utrzymać jak najdłużej liście przy życiu, lecz to by rosło i trwało drzewo.

W narodzie polskim żyje miłość Ojczyzny, posiada on ducha rycerskiego. Wystarczy te jego właściwości rozwijać i upowszechniać, by go usposobić do najwyższych wysiłków zarówno w czasie pokoju jak w czasie wojny. Duch rycerski to znaczy zdolność poświęcenia życia i dokonywania czynów wojennych w imię dobra powszechnego i dla celów wyższych. Nie jest bowiem rycerzem, ani żołnierzem ten, kto ucieka się do siły i zadaje śmierć w imię własnego interesu materialnego, kto występuje do walki z bezbronnym, kto pastwi się nawet nad wrogiem. To wszystko robi tylko bandyta. Żołnierzem jest ten tylko, co idąc do walki naraża swoje własne życie i kto bierze udział w walce w imię interesów ogólnych — w imię interesów Ojczyzny, wiary, kultury, dobra ludzkości całej...

Wartość wojska zależy wreszcie także od całego stosunku, w jakim do niego pozostaje społeczeństwo. Wojsko, jeśli ma być zdolne do wypełnienia swych zadań, to musi być otoczone szacunkiem i miłością całego narodu. Żołnierze muszą czuć, że spotkają się zawsze i wszędzie z poparciem i współdziałaniem wszystkich i każdego z osobna. Z drugiej strony musi żołnierz i oficer na ten szacunek i tę miłość zasłużyć. Musi stale składać dowody, że służy państwu i narodowi, a nie jakimś poszczególnym osobom, partiom, warstwom, musi mieć większe niż inni cnoty obywatelskie, i posiadać cnoty specjalne — dzielność i poczucie honoru wojskowego. Musi czuć, że jest częścią ramienia zbrojnego narodu, a nie uważać, że posiadanie narzędzi siły fizycznej uprawnia go do narzucania swej władzy narodowi.

Na zakończenie tych wywodów powracamy do tego, cośmy parokrotnie już stwierdzili — nasze położenie geograficzne, nasza przeszłość i przewidywanie przyszłości uczą nas, że mu-

siny być stale gotowi do wojny i że o wyniku wojny będzie zawsze decydować przede wszystkim nasza wartość moralna, nasz duch rycerski. Prawdę tę wyraził pisarz polski XVI wieku w słowach następujących: „Gdy inne państwa są obronne wodą, mają porty warowne, góry niedostępne, my nic nie mamy. W samych rękach naszych, w piersiach i gardłach munitia nasza. To są nasze góry, to nasze wody, to zamki, mury, wały polskie“. Tak. Lecz nie tylko w tym, także w sercach i mózgach. Musi bowiem Polak posiadać wielką miłość Ojczyzny, jeśli ma za nią życie poświęcić; musi naród polski mieć mądrą i przewidującą politykę i używać swego ramienia zbrojnego tak i w takich warunkach, które zapewniają powodzenie — zwycięstwo. Miłość Ojczyzny i wola zwycięstwa — to pierwsze znamiona ducha wojkowego.



D

Nr 235187



Cena

zł 45 gr

CUW — Kd 31 CWD W-wa 5552/Wa.
Pr1 - 2. Zam. 3372. 17.XI.56. 935 x 100.

WYDAWNICTWO D. I.

[Depost. bufora]

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

16627/1



11-016627-001-0

Cena 2 zł.